

Ochrona prywatności dzieci w przedszkolu

Wywiad z dr. Wojciechem Rafałem Wiewiórowskim, Generalnym Inspektorem Ochrony Danych Osobowych



Panie Ministrze, mówi się, że bieżący rok jest dość szczególny, jeśli chodzi o ochronę danych osobowych. Dlaczego?

Ten rok rozpoczyna prace nad zmianami dotyczącymi prawa w zakresie ochrony danych osobowych. Komisja Europejska zainicjowała dyskusję nad zmianą dyrektywy o ochronie danych osobowych. Została ona wydana w 1995 r. i właściwie w niezmienionej postaci obowiązuje do dziś. Zmiany są konieczne m.in. ze względu na odmienny sposób przekazywania danych pomiędzy użytkownikami, spowodowany powszechną dostępnością komputerów i internetu. Obecnie informacje przekazuje się drogą elektroniczną, rzadziej papierową. Ponadto niektóre zapisy albo są już nieco przestarzałe, albo się nie sprawdziły, również dla tak podstawowych spraw, jak ta, kto jest administratorem danych osobowych, a kto jest przetwarzającym dane osobowe. Widać to na przykładzie przedszkoli: często gminom jest trudno zdecydować, czy pewne dane, które np. wpływają podczas rekrutacji, „należą” do gminy, czy do dyrektora przedszkola.

W Polsce ten rok jest też szczególnie, rozpoczynamy dyskusję nad zmianą przepisów w tym zakresie, ponieważ zapisy dotyczące ochrony danych osobowych znajdują się

w kilkudziesięciu aktach prawnych i może dochodzić do kolizji.

Dlaczego ochrona danych osobowych z punktu widzenia pojedynczego człowieka jest taka istotna?

Każdy z nas odczuwa prywatność w inny sposób. Niektórzy uważają, że prywatność to bardzo szeroki zakres spraw, które powinny być chronione, inni: że tylko niewielka ich część. Natomiast ochrona danych osobowych to przyjęte rozwiązanie, które ma tę kwestię zobiektywizować, czyli skatalogować dane, które w sposób szczególny powinny być chronione, bo są to tzw. dane wrażliwe, a w innych przypadkach – zezwolić na ich przetwarzanie, ale koniecznie znaleźć podstawę prawną oraz poinformować właściwą osobę o tym, że jej dane są przetwarzane. Ma to zapobiec dwóm zdarzeniom. Po pierwsze – ingerencji w naszą prywatność, a po drugie – wykorzystywaniu naszych danych do celów handlowych, marketingowych, publicznych.

Jak Pan Minister ocenia poziom ochrony prywatności dzieci z punktu widzenia ustawy o ochronie danych osobowych w placówkach oświatowych?

Wyniki kontroli prowadzonych ostatnio przez GIODO, co prawda

w szkołach, a nie przedszkolach, nie są – delikatnie mówiąc – najlepsze. Nie mamy dokładnych informacji na temat sposobu zabezpieczenia danych osobowych w przedszkolach, ale – gdy mówimy o ochronie danych osobowych w placówkach oświatowych – trzeba zaznaczyć, że sprawa nie jest prosta. Nauczyciele i inni pracownicy przedszkola, chcąc dobrze wypełniać swoje obowiązki wobec wychowanków, powinni dość dużo wiedzieć o dzieciach i ich rodzicach. W placówkach oświatowych istnieje więc uzasadniona potrzeba przetwarzania danych osobowych dzieci i rodziców, ale z drugiej strony tym większa odpowiedzialność ciąży na dyrektorach placówek oświatowych za to, jak te dane są udostępniane, w jakim celu i komu.

Dyrektor i nauczyciele przedszkola, dla dobra dziecka, powinni wiedzieć, na jakie choroby ono cierpi i jakie leki przyjmuje, czy kontakt z jego rodzicami będzie łatwy, czy przebywają oni w Polsce czy za granicą. Ale „upublicznianie” tych informacji byłoby poważnym naruszeniem ustawy o ochronie danych osobowych. Pracownicy pedagogiczni przedszkola w uzasadnionych przypadkach być może powinni znać sytuację rodzinną dziecka. I tu pojawia się problem, jak te informacje pozyskiwać.

Jeżeli informacje otrzymujemy bezpośrednio od rodziców dziecka lub jego prawnych opiekunów, nie ma problemu, ale zdobywać informacje od osób trzecich

można tylko wówczas, gdy zgodnie z prawem mają one uprawnienia do pozyskiwania i przetwarzania tych danych. W innym przypadku będzie to wykroczenie poza obowiązujące prawo. Trzeba bowiem pamiętać o podstawowej zasadzie: prawo do przetwarzania danych osobowych mają wyłącznie ci, których uprawnia do tego ustawa o ochronie danych osobowych lub inne akty prawne. Podstawą do przetwarzania tych danych może być również pisemna, dobrowolna zgoda osoby, która je przekazuje.

Pozyskiwanie danych dotyczących dziecka i jego rodziny, np. z ośrodka pomocy społecznej, jest uzasadnione prawnie tylko w ramach delegacji ustawowej dla tych instytucji. Nie można wymieniać danych, nawet pomiędzy instytucjami publicznymi, dowolnie, bez podstawy prawnej.

Czy w takim przypadku, gdy przedszkole dla dobra dziecka powinno wiedzieć więcej o nim samym i jego rodzinie, warto, aby rodzice lub prawni opiekunowie, zapisując je do przedszkola, od razu wyrazili zgodę na przetwarzanie danych osobowych?

Byłoby to możliwe tylko pod jednym warunkiem: że jedno z rodziców zrobi to dobrowolnie. Całkiem niedawno GIODO odnosił się do problemu, który występował przy rekrutacji dzieci do przedszkoli. W większości gmin istniał formularz rekrutacyjny, w którym zapisana była formułka o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych. Ale dla GIODO nie było to podstawą do legalności przetwarzania danych z uwagi na fakt, że niewyrażenie zgody przez rodziców wykluczało ich dziecko z procesu rekrutacyjnego. To nie była dobrowolna zgoda, tylko przymus.

Jeśli chodzi o rekrutację do przedszkola, to mamy trzy zastrzeżenia. Po pierwsze, kryteria rekrutacyjne ogłoszone są w rozporządzeniu, a nie w ustawie. Naszym zdaniem to legislator, czyli parlament, powinien decydować, jakie kryteria powinny być zastosowane przy rekrutacji.

Po drugie, kryteria ogłoszone w rozporządzeniu są dodatkowo rozszerzane przez gminy, a to jest zdecydowanie sprzeczne z prawem. Możliwość rozszerzania tych kryteriów powinna być zaznaczona w ustawie, a nie jest. Nie może być tak, że gmina A wprowadza jedno dodatkowe kryterium, a gmina B – inne, ograniczając w ten sposób dostęp do usługi publicznej. Zanotowaliśmy w tym względzie kilka skrajnych przypadków.

Dla przykładu burmistrz pewnej gminy na mocy zarządzenia ustanowił, że jednym z obowiązków rekrutacyjnych rodziców będzie okazanie PIT-ów i orzeczeń sądowych o rozwodzie rodziców, wysokości alimentów, sprawowaniu opieki nad dzieckiem. Wszystkie wymienione dane to dane wrażliwe i nie mogą być tak pozyskane.

Po trzecie więc: czy i jak przedszkole jest przygotowane do przechowywania takich danych, jak PIT czy orzeczenia sądów?

Panie Ministrze, czy w miejscu publicznym można wywieszać listę dzieci przyjętych do przedszkola?

Raczej nie. Przedszkole powinno zawiadomić każdego zainteresowanego indywidualnie o tym, czy dziecko zostało przyjęte do przedszkola. Nie powinno być ku temu przeszkód, bo na podstawie dokumentów rekrutacyjnych przedszkola dysponują danymi teled adresowymi dziecka. I jeszcze

jedna sprawa. Jeśli ustawodawca zaznaczy w ustawie, że lista dzieci przyjętych do przedszkola może być upubliczniona, to wówczas nie będzie już żadnych ku temu przeszkód.

Czy wizerunek dzieci uczęszczających do przedszkola podlega ochronie?

To kwestia sporna, czy wizerunek osoby to klasyczne dane osobowe. Moim zdaniem należy przyjąć, że tak, bo indywidualizuje on konkretną osobę. Czy przetwarzanie wizerunku osoby można podciągnąć pod zapisy ustawy o ochronie danych osobowych?

Naszym zdaniem: tak, co oznacza, że przetwarzanie tego typu danych jest możliwe po wyrażeniu zgody osób, których te dane dotyczą, w tym konkretnym przypadku rodziców lub opiekunów prawnych.

Trochę inaczej wygląda sytuacja, gdy zdjęcia lub filmy nagrywane w przestrzeni publicznej, np. na stadionie, podczas wystaw, festynów. Tego typu wydarzenia są upubliczniane.

Co do filmowania lub fotografowania dzieci w przedszkolu, trzeba pamiętać, że rodzice oddający swoje dzieci pod opiekę przedszkola mają prawo spodziewać się, że jest to miejsce bezpieczne, stosunkowo prywatne, w którym nie każdy ma do dziecka dostęp. A więc, by móc filmować lub fotografować dziecko w przedszkolu, należy mieć zgodę jego rodziców bądź opiekunów prawnych.

Bardzo dziękuję za rozmowę. ■

Wywiad przeprowadziła
Maria Wiro-Kiro
były nauczyciel,
starszy wizytator w MEN,
szkoleniowiec w zakresie
EFS (PO KL)